

# Czy Turcja przestanie blokować Wikipedię?

Turecki trybunał konstytucyjny ma obradować 11 września na temat Wikipedii, która jest zakazana w tym kraju od ponad dwóch lat.

Jeśli sąd zdecyduje, że trwający zakaz dostępu do encyklopedii internetowej stanowi naruszenie wolności wypowiedzi, blokada witryny zostanie zniesiona, poinformował w piątek niezależny serwis informacyjny Diken.

Turecki Urząd ds. Technologii Informacyjnych i Komunikacyjnych (BTK) ogłosił zakaz Wikipedii w kwietniu 2017 r., powołując się na prawo, które zezwala na zakaz dostępu do stron internetowych uznanych za nieprzyzwoite lub stanowiące zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego.

Przeciwnicy i krytycy zakazu oskarżyli Ankarę o ograniczenie wolności słowa i innych podstawowych praw w ramach represji po próbie zamachu stanu w lipcu 2016 r.

Turcja w przeszłości blokowała portale społecznościowe, w tym Facebooka i Twittera, po atakach terrorystycznych i protestach społecznych.

Europejski Trybunał Praw Człowieka w zeszłym miesiącu wyznaczył Turcji czas do końca października na przedstawienie dowodów, że zakaz Wikipedii jest zgodny z europejskimi standardami praw człowieka. Przed zakazem na stronie Wikipedii opublikowano ponad 300 000 artykułów w języku tureckim.

JotPe, na podst. <https://ahvalnews.com>

---

# Nowy, niebezpieczny zakręt Unii Europejskiej

Douglas Murray

Na początku obecnego dziesięciolecia zdarzyła się błąha z pozoru sprawa, która ustawiła scenę na kolejne lata. W 2010 r. saudyjski prawnik, Faisal Jamani, napisał do duńskich gazet, które opublikowały karykatury proroka islamu Mahometa.

[Twierdząc](#), że działa w imieniu 95 tysięcy potomków Mahometa, saudyjski prawnik napisał, że karykatury były zniesławiające i że w związku z tym rozpoczyna procedurę prawną.

W tej rzekomo prawnej procedurze wszystko jednak śmierdziało. Jak pan Jamani zlokalizował wszystkich potomków? Jak dotarł do liczby 95 tysięcy? I jak może twierdzić, że wypowiedź o kimś, kto zmarł 1400 lat temu, jest „zniesławiająca”? Z prawnego punktu widzenia [nie można „zniesławić” zmarłego](#).

Wszystko w tym piśmie było godne wyśmiania. Niemniej uzyskało pożądany skutek. Conajmniej jedna duńska gazeta – „Politiken” – szybko przeprosiła za przedrukowanie karykatur. A więc pan Jamani otrzymał to, czego chciał. Wyczarował (jak można założyć) grupę rzekomych ofiar i sklecił rzekome przestępstwo, ale to nieważne, bo udało mu się spowodować, że europejska gazeta w kilka sekund padła przed nim na twarz. To był interesujący test europejskiego systemu sprawiedliwości – i dobry przykład poddania się. Oraz znakomite ustawienie scenerii na przyszłość.

Teraz, osiem lat później, pojawił się jeszcze większy akt poddaństwa. Tym razem nie narzucony przez jakiegoś szemranego prawnika saudyjskiego, ale przez najwyższy sąd w Europie.

Pod koniec zeszłego miesiąca Europejski Trybunał Praw Człowieka [wydał orzeczenie](#) w ciągnącej się od dawna sprawie dotyczącej Austriaczki o nazwisku Elisabeth Sabaditsch-Wolff. Jeszcze w 2009 r. w Wiedniu Sabaditsch-Wolff (która mieszkała w wielu krajach muzułmańskich) prowadziła dwa seminaria zatytułowane „Podstawowa informacja o islamie”. Podczas wykładów – jak to przedstawia Europejski Trybunał Praw Człowieka:

„Omawiała małżeństwo między Prorokiem Mahometem a sześciolatnią dziewczynką, Aiszą, które podobno zostało skonsumowane, kiedy miała dziewięć lat. Między innymi powiedziała, że Mahomet ,lubił robić to z dziećmi’ oraz: ‘56-letni mężczyzna i sześciolatka? Jak nazwać to inaczej niż pedofilią?’”

Za te słowa, oparte o tekst oficjalnego hadisu [czyny i powiedzenia Mahometa – [Sahih-Buchari, Vol. 5, Book 58, Nos. 234–236](#)], wiedeński Regionalny Sąd Karny uznał w lutym 2011 r. Sabaditsch-Wolff winną „pogardy dla doktryn religijnych”. Otrzymała karę grzywny w wysokości 480 euro i nakaz zapłacenia kosztów. W odwołaniu rozpatrywanym w grudniu tego samego roku sąd podtrzymał tę decyzję. W grudniu 2013 r. Sąd Najwyższy Austrii odrzucił prośbę o rozpatrzenie sprawy.

Tak więc pani Sabaditsch-Wolff przedstawiła sprawę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i złożyła pozew w czerwcu 2012 r. W swojej obronie powołała się na Artykuł 10 [Europejskiej Konwencji Praw Człowieka](#), który ma chronić wolność wyrażania opinii.

Tryby sprawiedliwości Europejskiego Trybunału Praw Człowieka obracają się jednak powoli, a więc dopiero w zeszłym miesiącu – zaledwie sześć lat od wniesienia sprawy – sąd wydał orzeczenie. [Według Orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka](#):

„Powołując się na Artykuł 10 (wolność wyrażania opinii) pani

S. skarży, że krajowe sądy nie zajęły się treścią kwestionowanych wypowiedzi w świetle jej prawa do wolności wyrażania opinii. Gdyby to zrobiły, nie zakwalifikowałyby ich jako jedynie osąd wartościujący, ale jako osąd wartościujący oparty na faktach”.

Trybunał orzekł, że prawo ludzi do wyrażania opinii według Artykułu 10 nie jest nadrzędne wobec prawa innych ludzi do „ochrony ich uczuć religijnych” (według Artykułu 9). Orzeczenie stwierdza: „Trybunał zauważył także, że temat rozpatrywanej sprawy jest szczególnie wrażliwej natury i że (potencjalne) skutki zakwestionowanych wypowiedzi zależą do pewnego stopnia od sytuacji w danym kraju, w którym zostały wypowiedziane, od czasu i kontekstu, w jakim zostały wypowiedziane”.

Wydaje się, że znaczy to, iż wypowiedź może być chroniona w jednym kraju europejskim, ale nie w innym.

„Trybunał zanotował, że krajowe sądy wszechstronnie wyjaśniły, dlaczego uważają, że wypowiedzi powódki były w stanie wzbudzić uzasadnione oburzenie; konkretnie, że nie zostały wygłoszone w obiektywny sposób, przyczyniający się do debaty leżącej w interesie publicznym (np. o małżeństwach dzieci), ale mogły być tylko zrozumiane jako zamiar pokazania, że Mahomet nie jest godzien czci. [Trybunał] zgodził się z sądami krajowymi, że pani S. musiała być świadoma, że jej wypowiedzi były częściowo oparte na nieprawdziwych faktach i zdolne do wywołania oburzenia innych. Krajowe sądy uznały, że pani S. subiektywnie opatrzyła Mahometa etykietką pedofilii jako jego ogólną preferencją seksualną i nie poinformowała neutralnie swojej publiczności o tle historycznym, co w wyniku nie pozwoliło na poważną dyskusję na ten temat”.

Równie ważny jest ten wniosek Trybunału: „Krajowe sądy [Austrii] starannie zrównoważyły prawo powódki do wolności wyrażania opinii z prawem innych do ochrony ich uczuć religijnych i do zachowania pokoju religijnego w

społeczeństwie austriackim”.(...)

Wyrok Trybunału mówi nam, że słowa, które czytamy w książkach swobodnie dostępnych na całym świecie, nie mówią słów, które mówią

Oczywiście, wszystko to wywołało wachlarz reakcji, poczynając od osób stwierdzających, że Europejski Trybunał Praw Człowieka nadzorował wprowadzenie nowego [prawa o bluźnierstwie](#) do Europy, do takich, które twierdziły, że niczego w tym nie ma i że wyrok jest absolutnie bez znaczenia. Gdzieś pośrodku jest szereg opinii prawniczych mówiących, że wszystko, co zrobił Trybunał, to zgoda na to, że sądy austriackie mają prawo do podejmowania własnych decyzji w tej sprawie. Jest to zatem powtórzenie stwierdzenia, że nie ma w tym niczego, a przynajmniej niewiele ciekawego. Nic nie mogłoby być dalsze od prawdy.

Pierwszym problemem, spowodowanym decyzją Trybunału Europejskiego Praw Człowieka o podtrzymaniu werdyktu austriackiego sądu przeciwko Sabaditsch-Wolff, jest to, że ta decyzja oznacza, iż – przynajmniej w sprawach o bluźnierstwo – prawda nie jest obroną. Istnieją – jak wie każdy znawca islamu – znaczące dowody w hadisach, które pozwalają na całkowicie przekonujące przedstawienie sprawy tak, jak przedstawiła ją Sabaditsch-Wolff. Sądy jednak poszły dalej. Twierdziły, że jej wypowiedzi opierały się na „[nieprawdziwych faktach](#)” – cokolwiek by to miało być. Jak wskazywałem gdzie indziej, stanowi to dla Europejczyków poważny problem. Mówi nam, że słowa, które sami czytamy i które są w książkach swobodnie dostępnych na całym świecie, nie mówią słów, które mówią. Co mamy zrobić? Kłamać? Widocznie tak.

Drugim problemem jest to, że debata o faktach zamienia się w debatę o „tonie”. Czy pewne rzeczy były powiedziane w sposób „obiektywny”, czy nie? Tak więc w przyszłości jeden Europejczyk może powiedzieć coś jednym tonem, a drugi może wypowiedzieć to samo innym – i na podstawie tego rozpocznie się śledztwo. Podczas gdy ten pierwszy może zostać postawiony

przed sądem, drugi może dostać pozwolenie na swobodne wędrówki intelektualne i fizyczne. Kto ma o tym decydować?

Trzecim problemem jest oczywiście to, że taki wyrok przekazuje decyzję o tym, co wolno, a czego nie wolno powiedzieć, nie sądom europejskim lub krajowym, ale komukolwiek, kto może stwierdzić, przekonująco lub nie, że inny człowiek stwarzał ryzyko dla „pokoju”.

I tu wracamy do przykładu 95 tysięcy potomków Mahometa. Od kilku lat już próbowano podobnych gangsterskich sztuczek. Wszystkie polegają na tym samym twierdzeniu: „Ja sam nie jestem zły na ciebie; występuję tylko w imieniu mojego przyjaciela”. W tej austriackiej sprawie, podobnie jak w duńskiej, działa to niepokojąco skutecznie. Niemniej w świecie oszustw należy do najbardziej bezczelnych i najgorszych.

Kiedy grupa ludzi widzi, że to działa, dlaczego wszyscy nie mieliby w to grać? Dlaczego jakakolwiek grupa w Austrii, a nie tylko muzułmanie, nie miałyby twierdzić, że jej uczucia zostały zranione i oznajmić sądowi, że w wyniku tego „pokój” jest zagrożony? Gdybym był austriackim chrześcijaninem z zacięciem fundamentalistycznym, mógłbym pomyśleć o tym, żeby chodzić na różne wykłady i kazania w austriackich meczetach, poczekać aż któryś z mówców zaprzeczy boskości Chrystusa, a potem pobiec prosto do sądu. W końcu zaprzeczenie przez muzułmanina, że Jezus zmartwychwstał, może zostać uznane za obraźliwe dla chrześcijanina i kto może powiedzieć, że „pokój” nie będzie w wyniku tego zagrożony?

Cała Europa popadła w samozadowolenie. Wyraźnie okazują je ci, którzy radośnie mówią, że to, co właśnie stało się w Europejskim Trybunale Praw Człowieka, nie jest niczym ważnym. Mylą się. To jest niesłychanie ważne. Nie tylko dlatego, że jest to okropny przykład moralnego zagubienia w jakim jesteśmy dziś, ale dlatego, że ustawia scenę na straszną przyszłość – dla muzułmanów i niemuzułmanów – na kolejne dziesięciolecia.

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło tekstu polskiego: <https://pl.gatestoneinstitute.org>

---

# **W interesie państwa, przeciw terroryzmowi**

Byłoby absurdem i głęboką niesprawiedliwością, gdyby o wizerunku Polski za granicą miał decydować wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu.

Więcej na: [www.rp.pl](http://www.rp.pl)

---

# **Francuski zakaz burki nie narusza praw człowieka**

Europejski Trybunał Praw Człowieka stwierdził, że francuski zakaz zasłaniania twarzy nie narusza praw muzułmanek i jest uzasadniony interesem spójności społecznej.



Sąd w Strasbourgu podtrzymał zakaz noszenia burki i niqabu w miejscach publicznych orzekając, że prawo to, dotyczące religijnego zasłaniania głowy nie narusza praw człowieka.

W sprawie wniesionej przez muzułmankę sąd orzekł, że nie zaistniało naruszone jej prawo do poszanowania życia

prywatnego i rodzinnego, prawo do wolności myśli, sumienia i wyznania, ani prawo zakazujące dyskryminacji.

We Francji istnieje największa społeczność muzułmańska w zachodniej Europie, szacowana na około pięć milionów osób. Obowiązują tam również jedne z najbardziej restrykcyjnych przepisów dotyczących publicznego wyrażania wiary. To właśnie Francja po raz pierwszy w Europie wprowadziła zakaz zasłaniania twarzy w miejscach publicznych. Podobne przepisy wkrótce wprowadziła Belgia.

Francuskie prawodawstwo przewiduje dla osób zasłaniających twarz publicznie karę 150 euro lub lekcje przysposabiające do życia w społeczeństwie francuskim. Wprowadził je były prezydent Nicolas Sarkozy. Ustawę popiera obecna socjalistyczna administracja prezydenta François Hollande'a.

Według władz motywowane religijnie zasłanianie twarzy degraduje kobiety, jest zniewagą dla świeckiej tradycji oraz, ze względu na problem z identyfikacją osób, zagrożeniem dla bezpieczeństwa.

Europejski Trybunał przyjął argument rządu Francji, że zakaz noszenia burki chroni społeczną spójność. Odrzucił jednak argument dotyczący bezpieczeństwa publicznego orzekając, że dla jego ochrony pełny zakaz nie jest konieczny.

Powódka, znana jedynie z inicjałów S.A.S., przedstawiła się jako 24-letnia kobieta, „pobożna muzułmanka nosząca burkę i niqab zgodnie z wiarą, kulturą i osobistymi przekonaniami”. Utrzymuje, że „ani jej mąż, ani żaden członek rodziny nie naciska, by się tak ubierała”. Powódkę reprezentowała firma prawnicza z Birmingham w Anglii, gdzie kobieta posiada rodzinę. Firma specjalizuje się w sprawach dotyczących imigracji i praw człowieka. Prawniczka stwierdziła, że powódka „nie czuła się komfortowo wynajmując francuskiego prawnika”.

Zakaz noszenia burki spowodował napięcia we francuskiej społeczności muzułmańskiej. W paryskiej dzielnicy Trappes



wybuchły rok temu zamieszki. Były spowodowane aresztowaniem mężczyzny, który za wymuszenie na jego żonie odsłonięcia twarzy zaatakował policjanta.

Souad, 21-letnia muzułmanka z okolic Paryża, nosząca strój całkowicie zasłaniający twarz, komentuje, że orzeczenie Trybunału jej nie zaskoczyło. Od czasu, kiedy nowe prawo zaczęło obowiązywać, jej życie towarzyskie i zawodowe doznało uszczerbku. W miarę możliwości unikała przebywania w miejscach publicznych. „Nie mogę już spacerować po Champs Elysees jak każdy człowiek”, powiedziała Souad.

Orzeczenie zostało skrytykowane przez Jamesa A. Goldstona, dyrektora Open Society Justice Initiative, jako porażka ochrony praw kobiet. Stwierdził, że „decyzja sądu pojawiła się w okresie wzrastającej wrogości wobec mniejszości etnicznych i religijnych w różnych częściach Europy. Stracono okazję, aby potwierdzić wagę równego traktowania wszystkich i podstawowego prawa do wolności wyznania i wyrażania się. Większość społeczeństwa nie zdołała ochronić praw wielu kobiet, które pragną wyrażać siebie poprzez ubiór”.

Orzeczenie strasburskiego trybunału ma miejsce zaledwie kilka dni po tym, jak francuski Sąd Najwyższy podtrzymał prawowitość zwolnienia pracownicy przedszkola za chęć ubierania w pracy chusty zasłaniającej głowę. Symbole religijne, takie jak chusty, krzyże i jarmułki, są zakazane w państwowych szkołach we Francji.

Lech0, na podst.

[www.telegraph.co.uk](http://www.telegraph.co.uk)

---

# Islamski radykał zostaje w Wielkiej Brytanii

Europejski Trybunał Praw Człowieka zabronił Wielkiej Brytanii deportacji do Jordanii radykalnego imama Abu Katady, uznawanego za prawą rękę Osamy ben Ladena w Europie

Ubrany w muzułmańską szatę brodaty radykał o groźnym spojrzeniu to od lat prawdziwa zmora brytyjskiego wymiaru sprawiedliwości. Brytyjczycy od sześciu lat próbują załatwić jego deportację do Jordanii, gdzie został skazany na dożywocie za terroryzm, a Abu Katada, którego prawdziwe nazwisko to Umar Usman, skutecznie te próby udaremnia.

więcej na [www.wyborcza.pl](http://www.wyborcza.pl)

---

## Euroislam wspiera Geerta Wildersa

20 stycznia zaczyna się w Amsterdamie proces Geerta Wildersa, holenderskiego polityka, który walczy z islamizacją Europy. Oskarża się go o obrazę islamu (m.in. porównanie Koranu do Mein Kampf).



Czytelnikom Euroislamu zapewne nie trzeba bliżej Wildersa przedstawiać – chcemy natomiast poinformować Państwa o akcji poparcia dla niego, opisaną szczegółowo na stronie [SITAmnesty](#)

W skrócie – dla tych, którym brak czasu na szczegóły, chodzi o wysyłanie listów.

**Prawdziwych listów, w kopercie, ze znaczkiem.**

Inicjatorzy akcji poparcia dla Wildersa uważają słusznie, że Internet (apele, petycje itp) w takich sytuacjach nie działa.

## **Co napisać?**

Wystarczy dosłownie kilka słów – że popieramy Wildersa, że jego oskarżenie to skandal i zamach na wolność słowa, że islam jest zagrożeniem dla Europy, że Wilders po prostu mówi prawdę – cokolwiek.

Sam fakt nadejścia listu w kopercie ma znaczenie psychologiczne – jest to metoda Amnesty International, jak się uważa dość skuteczna.

## **Gdzie napisać?**

Poniżej adres sądu w Amsterdamie, który będzie rozpatrywał sprawę:

**Gerechtshof Amsterdam**

**Postbus 1312**

**1000 BH Amsterdam**

Prawnik, który oskarża Wildersa:

**Gerard Spong**

**P.O. box 15812**  
**1001 NH Amsterdam**  
**Netherlands/Holandia**  
**www.spong.nl**

*(Organizatorzy akcji uważają jednak, że Spong jest odporny na argumenty i lepiej napisać do współpracowników, ponieważ więcej mogą zdziałać listy z niewygodnymi pytaniami – czy ludzie ci rzeczywiście chcą współpracować z kimś, kto zwalcza wolność słowa i wspiera islamizację)*

Współpracownicy kancelarii Sponga (adres ten sam):

**Oscar Hammerstein**  
**Ilse J.K. van der Meer**  
**Jan-Hein van Dijk**  
**Kay Roderburg**  
**Sidney F.J. Smeets**

Ministerstwo Sprawiedliwości

**Ministerie van Justitie**  
**Postbus 20301**  
**2500 EH Den Haag**

## **Przykładowy list:**

*Dear Sirs,*

*Since I am very interested in development of radical Islam in Western Europe, shockingly I found out, that You are going to prosecute Geert Wilders, who has the courage to rise the concern and express the critics of Islam. The criticism is the basis of the European identity, and the motor of European development.*

*I do not understand how in liberal country as I consider Netherlands, is it possible to prosecute anyone for expressing his concern and in fact to limit **OUR** freedom of*

expression? Wilders' concerns about Quran as a book of hatred are very well justified in the book itself. This book permits to kill people of other faith; grants women lesser status; it is the basis for judicial system with barbaric penalties. And although it is not our task to interpret the Quran, we cannot be blind for what is done in its name and is corresponding with certain verses of that book as well as with prophet Muhammad life stories.

Not so many years ago, in 2006, Council of Europe has expressed its clear statement regarding relations between freedom of expression and religious tolerance. Resolution 1510, let me cite it for You:

*"The Parliamentary Assembly of the Council of Europe reaffirms that there cannot be a democratic society without the fundamental right to freedom of expression. The progress of society and the development of every individual depend on the possibility of receiving and imparting information and ideas. **This freedom is not only applicable to expressions that are favorably received or regarded as inoffensive but also to those that may shock, offend or disturb the state or any sector of the population, in accordance with Article 10 of the European Convention on Human Rights (ETS No. 5).**"*

And further:

*"Attacks on individuals on grounds of their religion or race cannot be permitted **but blasphemy laws should not be used to curtail freedom of expression and thought.**"*

*"The Assembly recalls that laws punishing blasphemy and criticism of religious practices and dogmas have often had a negative impact on scientific and social progress."*

*"The Assembly also recalls that the culture of critical dispute and artistic freedom has a long tradition in Europe and is considered as positive and even necessary for individual and social progress. **Only totalitarian systems of***

*power fear them. Critical dispute, satire, humour and artistic expression should, therefore, enjoy a wider degree of freedom of expression and recourse to exaggeration should not be seen as provocation."*

*Those words were response to riots that erupted after publication of Muhammad Cartoons. Symptomatic is that in days when you are going to prosecute Geert Wilders for offending Islam, police shot down Somali Muslim immigrant, who was trying to break into house of Cartoons' author, probably with the aim of killing the cartoonist.*

*Considering above mentioned reasons please be sure that in case of condemnatory sentence for Geert Wilders, I will do anything what is possible to help bringing that judgment to the European Court of Human Rights. Actually ECHR in its judgments (case Refah Partisi vs Turkey) does not hesitate to claim that "sharia [religious law based on Quran and hadiths] is incompatible with basic principles of democracy [freedom of expression, freedom of belief, equality]," why Geert Wilders cannot maintain the same opinion?*

*Sincerely Yours*

Kilka cytatów, które można również wykorzystać:

**William Ewart Gladstone (1809–1898)**, Prime Minister of Great Britain four times: He called the Quran an "accursed book" and once held it up during a session of Parliament, declaring: "So long as there is this book there will be no peace in the world."

**Mark Twain:** " When I, a thoughtful and unblessed Presbyterian, examine the Koran, I know that beyond any question every Mohammedan is insane, not in all things, but in religious matters. I cannot prove to him that he is insane, because you never can prove anything to a lunatic – for that is a part of his insanity and the evidence of it".

**Winston Churchill:** "In truth though, just as the British stoicism recalls the same from 65 years ago, so too, there is a deep and instructive similarity between the Nazis and the Islamic-fascist forces that attacked then and attack today. The fact of the matter is that even more important than invoking the famous British "stiff upper lip," to fight this current war to victory requires understanding and accepting the similarities between the Nazis and the Arab-Islamic terrorist armies."

## **Umieść banner na swojej stronie!**

```
<a  
href="http://euroislam.pl/index.php/2010/01/euroislam-wspiera-  
geerta-wildersa/" target="_blank"></a>
```